

opusdei.org

# Barbastro - ziemia świętych

W II odcinku wakacyjnego cyklu w Gościu Niedzielnym "Gorące źródła Europy" zostało opisane sanktuarium w Torreciudad oraz rodzinne miasto Św. Josemarii.

09-07-2009

Pojechałem do Barbastro szukać śladów świętych, którzy byli związani z tym miasteczkiem. Szukałem przeszłości, a znalazłem przyszłość: autentyczną, żywą wiarę i rozwijającą się pobożność.

W Barbastro - niewielkim, nieco sennym miasteczku w Aragonii, liczącym obecnie zaledwie 10 tys. mieszkańców, żyło aż... 57 świętych. Zostało po nich niewiele śladów materialnych, za to bardzo wiele duchowych.

- Pobożność w Barbastro jest zbudowana na dwóch kręgach, jakby fundamentach: pierwszy tworzą dzieła stworzone przez świętych, zwłaszcza założyciela Opus Dei Escrivę Balaguera, ale także założyciela pijarów Józefa Kalasancjusza. Drugi krąg to przelana tu krew męczenników - wyjaśnia ks. Jose Maria Garanto Prades, proboszcz parafii św. Franciszka z Asyżu.

## **Dzieło Boże w Torreciudad**

Torreciudad, sanktuarium Nuestra Señora de los Angeles (Matki Bożej od Aniołów), położone w górach koło Barbastro. to miejsce niezwykle.

Kilkadziesiąt lat temu była tu tylko mała średniowieczna pustelnia, w której przechowywano figurkę Maryi z Dzieciątkiem, czczoną od XI wieku w najbliższych okolicach. Nie było tam ani drogi, ani prądu, ani wody bieżącej. W latach 1970-1975 Opus Dei jeszcze za życia swego założyciela, który pochodził z Barbastro, wybudowało obok pustelni ogromne sanktuarium. Dziś przyjeżdża tam rocznie około pół miliona osób z całego świata.

- W Torreciudad nie było żadnych objawień prywatnych, które przyciągnęłyby pielgrzymów tak, jak chociażby do położonego po drugiej stronie Pirenejów Lourdes. Organizujemy jednak wiele spotkań formacyjnych, zwłaszcza dla rodzin. I pielgrzymek z roku na rok jest coraz więcej - opowiada Jose Alfonso Arregui Garcia, członek zespołu kierującego sanktuarium.

W Torreciudad próżno byłoby szukać czegoś, co mogłoby zakłócić modlitewną atmosferę. Nie ma ani barów, ani hoteli, ani nawet sklepów czy straganów z dewocjonaliami. Można kupić tylko książki religijne i bezpłatnie obejrzeć film o historii tego miejsca. Oprócz kościoła są wydzielone kaplice z konfesjonałami, osobne miejsca do modlitwy różańcowej, galeria rzeźby religijnej, Droga Krzyżowa i dróżki św. Józefa sprzyjające medytacji.

- Rezygnacja ze straganów i kawiarni to nasza świadoma decyzja. Oczywiście wynajmując ziemię handlarzom czy restauratorom, można dobrze zarobić, ale przy okazji zagubić gdzieś to, co najważniejsze. Tu w Torreciudad samo piękno przyrody zbliża człowieka do Boga. Naszym zadaniem jest robić wszystko, by w tym nie przeszkadzać - wyjaśnia Jose Alfonso.

Przy sanktuarium działa Instytut Mariologiczny, wydawane jest czasopismo, organizowane są koncerty muzyki sakralnej. Opus Dei największy nacisk kładzie jednak na Jornadas Marianas de la Familia - coroczne spotkania rodzin, na które przyjeżdża kilkanaście tysięcy osób z całej Hiszpanii. - Rodzina jest najważniejsza. Dróżki Św. Józefa ze scenami z życia Świętej Rodziny, które urządziliśmy niedaleko Drogi Krzyżowej, też mają o tym przypominać - dodaje Jose Alfonso.

- U nas Opus Dei otacza czarna legenda tajności i elitarności. Czy wszyscy w Hiszpanii są życzliwie nastawieni do Torreciudad? - pytam.

- W Hiszpanii jest to legenda czarna w odcieniu ciemnym - śmieje się Jose Alfonso. - Gdy powstawało sanktuarium, niektórzy na serio mówili, że Opus Dei buduje bazę łodzi podwodnych. Dlatego stawiamy

na pełną przejrzystość. Co roku publikujemy rozliczenie finansowe, w którym pokazujemy, skąd wzięły się wszystkie wpływy i na co zostały wydane pieniądze. Unikamy też imprez elitarnych. Wszystko, co organizujemy, jest dostępne dla zwykłych pielgrzymów.

## **Święty nie chciał muzeum**

W samym Barbastro jest jeszcze jedno dzieło Św. Josemarii Escrivy. Centrum Kulturalne Entrearcos stoi na głównym placu miasta, w miejscu, gdzie kiedyś znajdował się dom rodzinny świętego. Dzisiaj Opus Dei organizuje tam kursy i szkolenia formacyjne dla kobiet.

- Niektórzy turyści są zawiedzeni, kiedy do nas przyjeżdżają. Chcieliby zobaczyć pamiątki związane ze św. Josemarią. Tymczasem my nic nie mamy. Świętemu bardzo zależało, żeby jego dom rodzinny nie stał się muzeum. Nie chciał żadnego kultu

własnej osoby. Dlatego kazał zburzyć dom i wybudować instytucję, której zadaniem jest formowanie ludzi w duchu katolickim - wyjaśnia dyrektorka Centrum Entrearcos Maria Berenguer.

W Entrearcos znajduje się klub dla dziewcząt, a dorosłe kobiety uczestniczą w kursach pomagających im w pełnieniu roli żony i matki,

- Zapraszamy specjalistów z różnych dziedzin, którzy prowadzą zajęcia. W Centrum znajduje się też kaplica, zawsze można skorzystać z pomocy duszpasterskiej duchownego - opowiada pani dyrektor.

W Barbastro działa też do dziś Colegio San Jose de Calasanz - szkoła założona w XVII wieku przez pijarów. Jest więc wiele dzieł świętych, o których mówił proboszcz kościoła Św. Franciszka. A krew męczenników?

## **Krew męczenników**

- Jest w tym coś niezrozumiałego, ale właśnie tu, w Barbastro, tym mieście świętych, prześladowania religijne podczas wojny domowej były największe w całej Hiszpanii - opowiada ks. Jose Maria Garanto.

Już na początku wojny, w 1936 roku. anarchiści i komuniści z Katalonii przybyli tu i połączyli swe siły z miejscowymi antyklerykałami. Zaczęły się prawdziwe polowania na księży i świeckich działaczy katolickich. W Barbastro i okolicach zamordowano wtedy 837 katolików, a wśród nich biskupa, 114 kapłanów diecezjalnych (87 proc. wszystkich księży diecezji), 19 benedyktynów, 9 pijarów i 51 klaretynów.

- Nie potrafię sobie tego inaczej wytłumaczyć, jak tylko działaniem szatana - mówi Maria Berenguer.

Jednym z zamordowanych był Ceferino Gimenez Maila, zwany El Pele. Rom, pobożny poganiacz mułów. Zginął, bo poprosił o darowanie życia torturowanemu księdzu. Komuniści aresztowali wówczas Ceferino i znaleźli w jego kieszeni różaniec. Jako świecki i człowiek z ludu miał szansę na ocalenie. Zażądano jednak od niego, by rzucił na ziemię różaniec. Nie zrobił tego i został rozstrzelany niedaleko kościoła Św. Franciszka.

Dziś do kaplicy El Pele w tym kościele przybywają pielgrzymki Romów z całego świata. - Niedawno byli na przykład Romowie słowaccy. Podarowali nam obrazy przedstawiające sceny z życia bł. Ceferino - mówi ks. Garanto.

W tej samej świątyni kult męczennika spotyka się z nowymi ruchami obecnymi w Kościele od niedawna. W sąsiedniej kaplicy dwa

razy w tygodniu odbywają się  
nabożeństwa Drogi  
Neokatechumenalnej Kiko Arguello.  
W Barbastro mieszka kilkadziesiąt  
osób należących do tego ruchu.

Opus Dei, Droga Neokatechumenalna  
są dobrze widoczne w Barbastro. Nie  
oznacza to, że w naszym mieście  
uczestniczy w niedzielnych Mszach  
więcej ludzi niż w sąsiednich  
miejscowościach. Ale na pewno  
jakość naszego lokalnego Kościoła,  
stopień zaangażowania większości  
katolików w życie wspólnoty może  
być wzorem dla wiernych w innych  
miastach Hiszpanii - ocenia ks.  
Garanto.

Leszek Śliwa, zdjęcia Roman  
Koszowski // Gość Niedzielny,  
5.07.2009

---

pdf | dokument generowany  
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-  
pl/article/barbastro-ziemia-swietych/](https://opusdei.org/pl-pl/article/barbastro-ziemia-swietych/)  
(24-02-2026)